Nr 185. **Kraków, Poniedziałek 18 Maja 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Kandydatury z Koła inteligencyi.

Przy układaniu listy kandydatów na radców miejskich z Koła inteligencyi, przyświecała komitetowi wyborczemu Polskiego Stronnictwa Demokratycznego przedewszystkiem myśl zasadnicza: dać miastu radców, znających jego stosunki i potrzeby, i zdolnych do spełnienia piętrzących się z każdym dniem zadań gospodarki miejskiej. I z pewną satysfakcyą stwierdzono na licznych posiedzeniach komitetu, że w stronnictwie kandydatów, pełne mających w tym względzie kwalifikacye, więcej jest bez porównania, niż ich tym razem pomieścić może kompromisowa lista z Koła inteligencyi. To też na sobotniem posiedzeniu pełnego komitetu P. S. D., na którem wśród oklasków uchwalono listę kandydatów z tego Koła, wyrażono pełne uznanie dwom dotychczasowym wybitnym i zasłużonym radcom miejskim ze stronnictwa demokratycznego, którzy młodszym kandydatom ustąpili miejsca, jak i tym, bardzo wybitnym kandydatom z poza dotychczasowych radców miejskich, których w określonej z góry liczbie kandydatów pomieścić tym razem nie zdołano. Zastrzegając sobie usługi jednych i drugich kandydatów na przyszłość najbliższą, wyraził też komitet pełną nadzieję, że nadal nie poskąpią swej wybitnej działalności w łonie stronnictwa zarówno, jak na terenie publicznej sprawy w ogólności.

*

Na liście kandydatów radzieckich z I. Koła poleca tedy komitet wyborczy P. S. D. przedewszystkiem dwóch przywódców swoich, z których nazwiskiem złączyły się dzieje stronnictwa w latach ostatnich: Edmunda Klemensiewicza, byłego prezesa Towarzystwa Demokratycznego i jego honorowego członka, dzielnego pracownika w Radzie miejskiej, przewodniczącego jej komisyi prawniczej, obecnie prezesa Dyrekcyi Miejskiej Kasy Oszczędności, — i dra Ernesta Bandrowskiego, posła do Sejmu kraj., obecnego prezesa P. S. D., przewodniczącego najpotężniejszej instytucyi oświatowej w kraju, delegata Rady miejskiej do jej prezydyum, od długiego szeregu lat przewodniczącego sekcyi szkolnej, opiekującej się całem szkolnictwem miejskiem, instytucyami oświatowemi, sztuką i jej zabytkami. Zarówno przeszłość obu tych kandydatów i suma ich pracy publicznej, jak kwalifikacye do dalszej ich działalności, zadecydować musiały o postawieniu ich na liście kandydatów radzieckich i zwalniają nas od dłuższego omawiania ich kandydatur.

W zakresie prac nad szkolnictwem miejskiem wybitne też w ostatniem sześcioleciu zajął stanowisko w Radzie prof. dr Władysław Wasung, dzięki którego inicyatywie powstały w Krakowie tak wysoko cenione żeńskie szkoły gospodarstwa domowego, obecnie zaś otwarta zostanie pierwsza w Austryi państwowa szkoła przemysłowa żeńska. Nadto inicyatywie tego radcy miejskiego zawdzięczać będzie powstanie swoje miejskie gimnazyum realne żeńskie, co do którego sprawa jest w toku. W interesie miasta leży tedy przedewszystkiem, aby jego Radzie zapewnić dalsze współdziałanie pedagoga-obywatela, który na realnym gruncie istotnych potrzeb postawił zaniedbaną i pomijaną przez władze państwowe kwestyę wykształcenia kobiet.

Władysław Turski, niestrudzonoy prezes Sokoła, wybitny, zawsze chętny i wypróbowany w Radzie miejskiej pracownik, zwłaszcza w zakresie techniczno-budowlanym, celujący dojrzałym i patryotycznym sądem, obywatel, powszechnym cieszący się szacunkiem, znalazł też pomieszczenie na liście demokratycznej, apelującej do życzliwości wyborców.

Polskie Stronnictwo Demokratyczne było właśnie tem, które w dawnych Radach miejskich, za pośrednictwem swoich członków w nich zasiadających, zdobyło bierne prawo wyborcze dla urzędników państwowych i nauczycieli. Baczną też zwracały komitety wyborcze tego stronnictwa uwagę, aby przedstawiciele urzędniczego świata znaleźli przystęp do Rady miasta. Doświadczenia w tym względzie poczynione dały bardzo korzystny dla interesów miasta rezultat. Dotychczasowi radcy miejscy ze stronnictwa demokratycznego pp. Szymon Dąbrowski (st. oficyał pocztowy), Jan Hałatkiewicz (radca sądu wyższego) i Piotr Wielgus (sędzia powiatowy), służyli miastu w jego Radzie niezależnym sądem i jasnym na wiele spraw gospodarki miejskiej poglądem, szczęśliwem ujęciem rzeczy, a zawsze gorliwem współpracownictwem. Komitet nie mógł ich zatem tem bardziej pominąć, że praca ich, do której się zaprawili, tem wydatniejszą będzie w najbliższej przyszłości. Nadto kandydatury te w kołach urzędniczych i wogóle w obywatelskich, równie sympatyczny znalazły oddźwięk, jak inne urzędnicze i nauczycielskie, w tej liście zamieszczone kandydatury.

Ze sfery urzędników kolejowych, pożądanych zawsze dla miasta ze względu na ich techniczne i administracyjne kwalifikacye, znaleźli się na liście kandydatów radzieckich pp.: Zygmunt Maywalt i Wacław Potuczek. Pierwszy z nich, członek P. S. D., dał się już poznać w Radzie miejskiej, jako bardzo pożądany pracownik, zwłaszcza w sprawach komunikacyjnych (tramwaj i dworce kolejowe), i to zarówno w charakterze mowcy, referenta, jak w egzekutywie, objawiając tutaj gruntowną wiedzę techniczną i zmysł praktyczny. P. Wacław Potuczek, zgłoszony przez demokracyę mieszczańską, zajmuje wybitne stanowisko w zarządzie kolei północnej, tej dla Krakowa tak ważnej, tyloma z jego interesami związanej węzłami naszej arteryi komunikacyjnej. — Okazywał on zawsze w urzędowaniu swojem wielką dla miasta życzliwość i usłużność. To też obecnie, gdy miasto stoi wobec kwestyi nowego dworca osobowego i ważnych zadań komunikacyjnych, współudział tych dwóch przedstawicieli kolejnictwa w pracach Rady miejskiej, będzie rzeczą bardzo pożądaną.

Ze swojego grona stawia Polskie Stronnictwo Demokratyczne dwóch tylko nowych w tej liście kandydatów: posła Konstantego Srokowskiego i p. Witolda Ostrowskiego. Pierwszy z nich, nasz kolega redakcyjny, przeszedł już przez próbę głosowania w naszem mieście przy wyborach sejmowych, przy których zdobył zwycięstwo dzięki swej wybitnej indywidualności, przyznanym sobie niepospolitym zdolnościom publicystycznym i darowi wymowy. Praktyka dziennikarskiego zawodu na terenie krakowskim zapoznała go wcale gruntownie z potrzebami tego miasta, a gorliwa, impulsywna działalność w Towarzystwie Demokratycznem, zjednała mu uznanie stronnictwa, które też poleca go wyborcom przy tych wyborach w tem uzasadnionem przekonaniu, że poseł Srokowski dorósł w zupełności do zadania, z jakiem spotka się w Radzie miejskiej, a połączenie godności radzieckiej z posłowaniem do Sejmu tylko na korzyść miastu wyjść może.

P. Witold Ostrowski znany jest od długiego szeregu lat w naszem mieście nietylko z rozległej swej działalności, jako instruktor przemysłowy i znawca stosunków naszego rękodzieła, ale też jako niesłychanie gorliwy prezes I. Koła T. S. L., na którem to stanowisku rozwinął zdumiewającą wprost akcyę społeczną i narodową w zakresie szkół kresowych. Gorliwy uczestnik prac Towarzystwa Demokratycznego, zwrócił powszechną uwagę ostatnim referatem swoim, wygłoszonym w tem Towarzystwie, o stosunkach przemysłowych w naszem mieście. Jako członek Rady miejskiej, oddać też może w tym, tak niesłychanie ważnym zakresie, bardzo ważne miastu usługi. Fanatyczny wprost pracownik, wkładający w każdą podjętą przez siebie robotę całą swoją duszę i wszystkie siły, — byłby nadzwyczaj cennym dla Rady miejskiej nabytkiem.

Kompromisowa lista kandydatów I Koła, przedstawiona obecnie przez komitety: Polskiego stronnictwa Demokratycznego, demokratycznego stronnictwa mieszczańskiego i stronnictwa konserwatywnego, poleca trzech profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego. Dr Stanisław Domański, jeden z najstarszych i najzasłużeńszych radców miejskich, zgłoszony przez stronnictwo mieszczańskie, jest osobistością zbyt znaną, popularną i na polu pracy miejskiej wrobioną, aby kandydatura jego obecna wymagała bliższego omówienia. Całem sercem do Krakowa przywiązany, znający wszystkie jego potrzeby, z których wiele, zwłaszcza z zakresu hygieny, stosunków sanitarnych i pożarnictwa, jego inicyatywie swój stan dzisiejszy zawdzięcza, jest wcieleniem najlepszych tradycyj krakowskiej Rady miejskiej.

Stronnictwo konserwatywne zgłasza przy obecnych wyborach z I. Koła kandydatury: rektora uniwersytetu Jagiell., dra Kaźmierza Kostaneckiego, profesora Fryderyka Zolla (juniora) i dra Józefa Muczkowskiego, radcę sądu wyższego, który już w poprzednio przez jedno sześciolecie do Rady miejskiej należał.

Komitet demokratyczny poleca te kandydatury najgoręcej, gdyż uznaje ich uprawnienie na terenie gospodarczej i kulturalnej działalności Rady miejskiej. Ścisły stosunek, łączący zawsze miasto z naszą „Alma Mater“, objawił się w powoływaniu jej członków do reprezentacyi miejskiej, której służyli oni zawsze swoją światłą radą i pomocą. Tę tradycyę salwując, akceptuje komitet demokratyczny i poleca powyższe kandydatury, aczkolwiej one z poza jego grona partyjnego pochodzą. Nadto poleca komitet demokratyczny kandydaturę dra Muczkowskiego, raz jako urzędniczą, powtóre jako reprezentującą pewien kierunek w znawstwie sztuki w Krakowie, kierunek, najlepszą dyktowaną wolą służenia narodowej sztuce, i zasługujący, aby w Radzie miejskiej miał swego przedstawiciela.

*

Komitet Polskiego Stronnictwa Demokratycznego poleca tedy Wyborcom z Koła inteligencyi wybór obywateli światłych, w służbie publicznej i narodowej przeważnie już doświadczonych, lub do niej wysokie posiadających kwalifikacye. Lista Komitetu, na kompromisie oparta, zawiera dziesięciu kandydatów, którzy ewentualnie zasiądą w demokratycznym klubie radzieckim, dwóch członków demokracyi mieszczańskiej, i trzech kandydatów stronnictwa konserwatywnego.

Objęcie urzędowania przez nowego marszałka.

(Telefonem.)

Lwów, 18 maja.

Marszałek krajowy Niezabitowski objął wczoraj urzędowanie. W południe wprowadził namiestnik Korytowski nowego marszałka do sali recepcyjnej w Wydziale krajowym, gdzie zebrani już byli członkowie Wydziału krajowego z zastępcą marszałka dr Pilatem na czele. Członkowie Wydziału krajowego zjawili się we frakach, marszałek Niezabitowski w stroju polskim.

Namiestnik Korytowski, przedstawiwszy nowego marszałka, zwrócił uwagę, że obejmuje on urząd w chwili, gdy kraj dotknięty jest klęskami elementarnemi ostatnich lat kilku, a szczególnie roku ubiegłego i depresyą finansową, która się na całym świecie objawiła, kraj długą granicą zewnętrzną tak niesłychanie eksponowany, wyczerpany jest podwójnie konsekwencyami długiej obawy wojennej. Wydziałowi krajowemu dobrze wiadomo, ile już uczyniono, aby złowrogie skutki owych klęsk i niefortunnych stosunków wedle możności usunąć, a dotychczasowa akcya jest może dowodem, że namiestnik umie takiem dziełem odpowiednio pokierować. Namiestnik nie wątpi, że w sprawach tych pójdzie z nim ręka w rękę nowy marszałek, któremu na wybitnem stanowisku życzy powodzenia.

Marszałek Niezabitowski w odpowiedzi zapewnił, że praca jego na stanowisku marszałka będzie usilną i wytrwałą. Będzie ona skuteczną jednak tylko wtedy, jeżeli dozna poparcia od władzy politycznej, o które marszałek namiestnika prosi.

Po opuszczeniu sali przez namiestnika, dr Pilat powitał nowego marszałka imieniem Wydziału krajowego. Marszałek Niezabitowski, podziękowawszy za życzliwe słowa, poświęcił serdeczne wspomnienie Adamowi Gołuchowskiemu, poczem zaznaczył, że po dłuższem wahaniu przyjął propozycyę objęcia po nim urzędu, a uczynił to z ciężkiem sercem, bo czuje i zdaje sobie sprawę z trudnego położenia kraju, tak pod względem politycznym, jak i finansowym. Decyzya była tem cięższa, że nie jest dobrze obeznany z tym całym ogromem spraw i interesów, stanowiących zakres działania Wydziału krajowego. W tym kierunku prosi marszałek o poparcie kolegów z Wydziału krajowego.

Prócz spraw administracyjnych przekazanych ustawami Wydziałowi krajowemu — mówił marszałek dalej — są jeszcze inne kwestye nie objęte pisanemi ustawami, nad któremi Wydział krajowy powinien mieć opiekę i staranie, a są niemi czuwanie nad zachowaniem i rozszerzaniem całości praw autonomicznych i narodowych, popieranie każdej rozumnej inicyatywy, dążącej do podniesienia kulturalnego i ekonomicznego całego społeczeństwa. Ciężką troską naszą będzie stan finansowy funduszu krajowego. Jako długoletniemu członkowi komisyi budżetowej znane mi jest dobre i smutne położenie finansowe kraju i w tym kierunku będziemy musieli wytężyć wszystkie siły, aby wymyśleć jakąś pomoc. Zwrócę tu uwagę na sprawę opłat szynkarskich, które wymagają stanowczej i szybkiej poprawy, bo mam przekonanie, że z tego źródła może kraj uzyskać jeszcze kilka milionów dochodu. Obejmując urząd pod koniec kadencyi Sejmu, bo za parę tygodni odbędą się wybory na podstawie nowej ordynacyi, która zmieni fizyognomię i skład Sejmu, nie mam zamiaru czynić żadnych zmian i już obecnie proszę, abyście panowie raczyli zachować referaty powierzone przez moich poprzedników.

Na tem zakończył się akt objęcia urzędowania przez nowego marszałka. Dzisiaj przedstawiali się nowemu marszałkowi szefowie departamentów i urzędnicy Wydziału krajowego.

Narady w Liwadyi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Petersburg, 18 maja.

(WAT). Pod przewodnictwem cara odbyło się w Liwadyi posiedzenie przy udziale premiera Goremykina ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa, ministra spraw wewnętrznych Makłakowa i ministra rolnictwa Kriwoszeina. Omawiano bieżące sprawy polityczne. Jak słychać, Kriwoszein ma być zamianowany ministrem spraw wewnętrznych w miejsce Makłakowa, a hr. Witte będzie mianowany kierownikiem specyalnej komisyi, której poruczone będzie zadanie odnowienia traktatu handlowego z Niemcami.

Petersburg, 18 maja.

Jak słychać, także minister skarbu Bark zawezwany został do Liwadyi. Podróż ta stoi w związku z zamiarem wprowadzenia nowych ograniczeń dla żydów w towarzystwach akcyjnych, co wywołało na giełdzie formalną panikę. Kongres zastępców towarzystw handlowych i przemysłowych w Petersburgu wystosował do prezydenta ministrów telegraficzny protest przeciw uchwale Rady ministrów co do ograniczenia prawa nabywania ziemi przez towarzystwa akcyjne, oraz z powodu zakazu przyjmowania żydów na stanowiska dyrektorów i członków rad nadzorczych przy towarzystwach akcyjnych. Kongres uchwalił ewentualnie zwrócić się do cara w tej sprawie.

Dymisya Makłakowa.

Petersburg, 18 maja.

Powołanie ministrów do Liwadyi pozostaje także w związku z sobotnią uchwałą Dumy, która uchwaliła wotum nieufności dla ministra spraw wewnętrznych Makłakowa. Jak słychać, Makłakow wniósł już dymisyę, która będzie przyjęta.

Duma przeciw ministrowi.

(Tel. „Nowej Reformy“).

Petersburg, 18 maja.

(Ag. pet.). Sobotnie posiedzenie Dumy, na którego porządku dziennym znajdowała się dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, trwało przez cały dzień. Październikowcy przedłożyli wnioski zmierzające do skreślenia poszczególnych pozycyj, razem w sumie 768.000 rubli. Celem tych skreśleń miało być zaprotestowanie przeciw nie spełnieniu życzeń wyrażonych przez Dumę w roku 1913, oraz przeciw całej polityce ministerstwa spraw wewnętrznych.

Większość tych poprawek przyjęto małą większością głosów. Za obcięciem kredytów głosowała opozycya. Koło polskie, oraz przeważająca większość październikowców. Przeciw poprawkom głosowała prawica, nacyonaliści i drobna część październikowców.

Przy wniosku, aby z kredytów na organizacyę agrarną chłopów w guberniach polskich skreślić 402.000 rubli, oświadczył poseł Nakonieczny, że Polacy nie mogą głosować za tym wnioskiem, ponieważ przewidziana w budżecie kwota potrzebną jest dla zaspokojenia potrzeb gospodarczych polskich włościan.

W głosowaniu wniosek o skreślenie odrzucono 159 głosami Polaków i prawicy przeciw 153 głosom.

Wreszcie przyjęto 186 przeciw 95 głosom formułę przejścia do porządku dziennego opiewającą. Ponieważ ministerstwo spraw wewnętrznych systematycznie ignoruje życzenia instytucyj ustawodawczych, uznaje Duma za rzecz bez celową wypowiadanie jakichkolwiek nowych życzeń. Duma jest przekonaną, że polityka ministerstwa spraw wewnętrznych wywołuje niezadowolenie szerokich mas ludności, przyczynia się do wzmocnienia prądów wrogich rządowi i przeszkadza przeprowadzeniu najwyższej woli objawionej w ma-

---

Anna Leffler Edgrenowa.

Tym razem dostanie probostwo.

(Z szwedzkiego przeł. J. K.)

(Ciąg dalszy).

Nigdzie nie witano ludzi z taką, ja tu, serdecznością. Rzeczywiście, warto było drapać się na te strome schody, aby zobaczyć takie ucieszone twarze. Wizyta tu była usługą przyjacielską, epokę w jednostajnem, zapracowanem bytowaniu tych istot.

Pułkownikowa była siostrzenicą staruszki, lecz środki pozwalały jej prowadzić zgoła odmienne życie. Należała ona do tak zwanego wielkiego świata i kuzynki miały dla niej wielki szacunek.

— No, cioteczko droga, jakże tam z probostwem — zapytała siadając, przybyła.

— Tym razem już bez wątpienia je dostanie. Zewsząd słychać, że bardzo go sobie życzą.

Pułkownikowa się zdziwiła. Słyszała właśnie coś wręcz przeciwnego i umyślnie przyszła, aby kobiety przygotować na to, że Gustaw nie otrzyma probostwa. Jej mąż ma krewnych w zborze i od nich wie, że jego próbne kazanie wcale się nie podobało. Skromny Gustek nie miał daru słowa, a przytem gadał podobno jakieś głupstwa o świętoszkach, mędrkach i t. p.

— Nie trzeba nigdy liczyć na pewno, ciociu — mówiła pułkownikowa. — W zborze przeważa obecnie nowy duch religijny a wątpię, aby Gucio potrafił należycie ocenić tego rodzaju przełomy.

— Dlaczego nie miałby ich rozumieć? — oburzyła się staruszka. — Myślisz, że Gucio nie jest równie bogobojnym chrześcijaninem jak nowo-ewangelicy?

— Ależ mamusiu, nie denerwuj się tak! — przerwała najmłodsza córka łagodząco, bojąc się, żeby matka nie obraziła ich wysoko stojącego gościa. — Matyldzia z pewnością nie chciałaby nic złego powiedzieć o Guciu.

— Można być bogobojnym w rozmaity sposób — tłumaczyła pułkownikowa — ale...

— Bo Gucio nie umie wzdychać i patrzeć wciąż w niebo, jak ci sekciarze — przerwał jej głos z za parawanu i na chwilę ukazała się głowa Amalii: z jednej strony miała już włosy upięte na wysokim wałku, z drugiej wisiały jej w luźnych kosmykach.

— Nie mogę z tobą prowadzić dyskusyi, póki siedzisz za parawanem — odezwała się pułkownikowa ostrym nieco tonem. — Jeżeli wyjdziesz i siądziesz tu z nami, to ci odpowiem.

— Nie ma o czem dyskutować — wtrąciła się matka. — Nie wiem nic o nowych prądach w religii. Wiem, że najlepszy sposób objawiania swojej religijności jest spełnianie przykazań Bożych. Alboż nie jest napisane w biblii, że temu, kto czci matkę i ojca, dobrze się dzieje na świecie? A takim jest Gutek, chociażby nie rozumiał się na modnym sposobie objawiania pobożności. W każdym razie jest najlepszym synem i najlepszym człowiekiem.

Staruszce głos drżał i blizka była płaczu.

— Mameczko uspokój się! — prosiła zaniepokojona Jetta. — Czemże poczęstujemy naszego miłego gościa? Ach, prawda, mamy sok! Właśnie przeszłego tygodnia była tu twoja córeczka i przyniosła nam na próbę flaszkę soku, własnego jej wyrobu.

Ten szczęśliwy zwrot sprawił, że wobec przyrodzonej gościnności, staruszka zapomniała o zranionem uczuciu macierzyńskiem. Ogromnie lubiła częstować, to też odrazu zerwała się, wzięła kluczyki i wyszła do kuchni przygotować poczęstunek.

— Ależ niech się przynajmniej ciocia sama tem nie trudzi — broniła się pułkownikowa, żałując, że sprawiła jej przykrość.

— Ach, kochana, wiesz przecie, że mama lubi wszystko sama robić — powiedziała Amalia, wciąż w przeważnej części swej osoby niewidzialna. — Nie dowierza nam.

— Cóż też ty mówisz, Maleczko! — zawołała Jetta, której szczerość siostry wydawała się nieodpowiednią. — Mamusia tak lubi tego rodzaju zajęcia.

— A cóż Malcia, nie pokaże się wcale? — spytała pułkownikowa. — Ty zaś Jettko, nie mogłabyś usiąść na chwilę? Takie jesteście ruchliwe, nie można z wami porozmawiać spokojnie.

Rzeczywiście Jetta przez cały czas obchodziła pokój, to zarzucając pokrowiec na jakie krzesło, to podnosząc szpilkę z podłogi, ścierając prószynki pyłu z biurka, poprawiając firankę: ona wciąż miała co sprzątać, ilekroć ktoś do nich przyszedł, podobnie, jak Amalia cały czas wizyty spędzała za parawanem. Dopiero kiedy gość zamierzał odchodzić, zjawiała się wystrojona, o ile się dało.

Teraz miała na szyi pożółkły, nieco zmięty kołnierz koronkowy. W czasach jej młodości nosiło się zawsze wycięte suknie i nie mogła się przyzwyczaić do tych staników wysoko zapiętych, które jej się wydawały „nietwarzowe“, dlatego chętnie pokazywała swą długą, chudą, czarną szyję. Była ona bardzo wysoka i szczupła, wązka w biodrach, to też suknie wisiały na niej „niby festony na słupach“ — jak się wyraził niegrzeczny jakiś student, podczas uroczystości pierwszego maja.

Kiedy była młoda, przyrównywano jej figurę do łodygi lilii, a raz nawet urządzono jej serenadę. To wspomnienie, zdaje się, podnosiło jej głowę do góry.

Dziewczęta siadły tedy po obu stronach pułkownikowej, którą wcisnęły w zniszczoną kanapę, o zepsutych sprężynach i połatanem obiciu.

— No, kochana Tyldziu, teraz opowiadaj! Cóż nowego w świecie?

— Niewiele wiem, bo teraz przestałam bywać. Skoro Marysię wydałam, powierzam Andzię jej opiece i mam spokój.

— Nie słychać o żadnej partyi dla Anusi?— zapytała Jetta.

— Zdaje mi się, że ona nie wyjdzie za mąż— wtrąciła Amalia. — Nie jest z tych. Zanadto jest wyniosła wobec mężczyzn, zupełnie, jak nasza Jettka.

— Ach, kochana! — zawołała ta ostatnia, rumieniąc się. — Miałażby nie wyjść za mąż, ona? taka piękna panienka!

— Także zdziwienie! — powiedziała siostra, patrząc na nią z zachwytem. — Nie byłaby to przecież pierwsza piękność, która nie znalazła męża.

— Kochane dzieci, nie ma znów tak nadzwyczajnego szczęścia w zamążpójściu — odezwała się matka, wchodząc z przyborami do przyjęcia.

— Naturalnie, słyszymy to wciąż od mamy! — odburknęła Amalia. — W każdym razie... już ja wiem swoje.

— Cóż takiego? — przerwała jej kuzynka z uśmieszkiem drgającym w kącikach oczu. Wiedziała już z góry, jaką otrzyma odpowiedź.

— At, nie wychodzą za mąż dziewczęta, mające takie matki, jak nasza.

— Chcesz powiedzieć, że ciocia nic nie zrobiła, aby was powydawać?

— No, ja nic nie mówię, ale nie dam sobie wmówić, że dziewczęta bez posagu mogą znaleźć mężów, chociażby się palcem nie ruszyło w tej sprawie.

Byłto stały wyrzut, robiony matce przez córki: Amalia czyniła to głośno i bez względu na czyjąkolwiek obecność, Jetta dyskretniej, delikatniej.

— Szczęściem, nie wszystkie matki są takie, jak nasza, inaczej byłoby jeszcze więcej starych panien. (C. d. n.)

niłeście. Osłabia to potęgę Rosyi i grozi jej niezmiernemi szkodami. Duma zwraca uwagę rządu na niebezpieczeństwo takiej polityki.

O zmianę mianowań biskupich.

(Telegr. „N. Reformy".)

Petersburg, 18 maja.

[illegible]). Stolica apostolska zaproponowała [illegible] rosyjskiemu zmianę systemu wybor[illegible] przy mianowaniu biskupów katolickich. Jak słychać, rząd rosyjski nie chce się zgodzić na te propozycye, przez co stosunki między Watykanem a Petersburgiem bardzo się naprężyły. Stolica apostolska grozi zerwaniem stosunków z Petersburgiem.

Wystawa teatralna.

Kraków, 18 maja.

Wczoraj w południe otwarto w lokalu „Związku artystów polskich" w Pałacu Spiskim wystawę teatralną, urządzoną staraniem komitetu „Związku". Jest to pierwsza tego rodzaju wystawa plastyki dekoracyjnej w Krakowie, którą ruchliwy zarząd Związku artystów polskich zorganizował wyłącznie na gruncie miejscowym. Zadaniem tego, ze wszech miar chwalebnego artystycznego przedsięwzięcia jest stworzenie w dziedzinie inscenizacyi nowych pomysłów. Nie ulega wątpliwości, że dla polskiego teatru w tym kierunku najwięcej stworzył Kraków, gdzie poraz pierwszy wprowadzono niegrywane przedtem dzieła Słowackiego, gdzie powstał teatr Wyspiańskiego, gdzie obok świetnego dekoratora Spitziara, dawali świetne, niesłychanie pomysłowe i nowe projekty dekoracyjno-teatralne tacy artyści, jak Frycz, Siedlecki i Maszkowski.

Na razie wystawa, choć bardzo piękna, przedstawia się dosyć skromnie, bo artyści w tym kierunku rozporządzali dość szczupłemi środkami. Wystawa jest częściowo współczesną, częściowo historyczną. Obok rzeczy, wchodzących w sferę kompetencyi i ducha aktorskiego, głównym motywem wystawy jest architektura i dekoracya teatralna, kostyumy i pamiątki.

Osobną salę poświęcono teatrowi Wyspiańskiego i pamiątkom z jego imieniem związanym. Punktem ciężkości są portrety artystów i artystek, występujących w jego sztukach, To są arcydzieła, o których nigdy nie przestaną znawcy głosić hymnów na cześć mistrza; n. p. „Stary Wiarus" z „Warszawianki" (portret Solskiego), pełen wyrazu grozy, ukochania swego narodu, dalej portret Ludwika i Ireny Solskich, i kilka portretów Solskiego z ról repertuaru Wyspiańskiego. Powszechną uwagę zwraca w tej sali plastyczny model sceniczny izby wielkiej w zamku wawelskim. Drobiazg malutki, rzecz bez żadnych efektów świetlnych, skromnie ustawiona na słupku przy oknie, narzuca się przecież siłą talentu.

W tej samej sali znajduje się biust Solskiego, rzeźba Dunikowskiego, który dał na wystawę tylko jedną pracę, ale i ta przykuwa do siebie oczy znawców.

W drugiej sali otrzymały pomieszczenie świetnie zrobione karykatury artystów teatru miejskiego. Wykonał je Sperber. Talent, przy którym naprawdę warto dłużej zatrzymać. Pierwsza karykatura to Zygmunt Nowakowski, tak podobny, a tak zabawny, że już dla całej wystawy mile usposabia, dalej Noskowski, Stanisławski, Bończa, Nowicki, Żarski, Czaplińska, Kamińska i inni, wszyscy znakomicie pochwyceni. Trochę im pan Sperber urody odjął, ale dał im dużo charakteru. Skoro już o karykaturach tego artysty, należy także wspomnieć jeszcze o jednej jego pracy, a mianowicie o „Babuni" z najnowszej sztuki p. t.: „Awantura", w której pani Czaplińska zbiera laury.

Z portretów zwracają uwagę dwa portrety Ireny Solskiej, przez A. Augustynowicza, Bacciarellego porteret ówczesnej aktorki Majewskiej, karykatury artystów dramatycznych, rysowane przez Sobiesława, portret H. Modrzejewskiej, portret Antoniny Hoffmanowej przez Andrzeja Grabowskiego i t. d.

W osobnej sali pomieszczono zbiór modeli inscenizacyjnych, oświetlonych elektrycznością. Inscenizacya „Niebieskiego ptaka" Maeterlincka, przez A. Grzybowskiego, możliwie najprostsza, za pomocą kotar i stopni — pozwalająca scenie nieobrotowej na najszybszą zmianę obrazów, oraz inscenizacya L. Schildenfeld-Schillera i Franciszka Dudziaka. Jest to siedm modeli plastycznych do melodrammy „Dziewczyna świata czarownego" i modele plastyczne Spitziara i Wierciaka.

Rozwieszone są także po ścianach kartony architektoniczne teatru miejskiego arch. Zawiejskiego. Dalej projekty dla „kina" Uziębły.

W dziale projektu inscenizacyi zwracają uwagę Dobrodzickiego projekty do „Bazylissy Teofanu" T. Micińskiego, Mehoffera pięć scen dekoracyjnych do „Judasza z Karyothu", Maszkowskiego projekty kostyumowe do ról dramatu „Castus Joseph", Karszniewicza do „Krowoderskich zuchów", oraz Spitziara do „Legionu" i „Powrotu Odyssa".

Wreszcie uzupełniają wystawę prace Pautscha, Sichulskiego, Procajłowicza i T. Rychtera, odznaczające się wypróbowanym talentem, i fotografie Solskiego i Rygiera w najrozmaitszych rolach.

W całej wystawie, efektownie urządzonej, znać istotne znamiona indywidualizmu naszych artystów w dziedzinie inscenizacyi nowych pomysłów, które powinny się rozwijać w ściśle określonym kierunku ku pożytkowi naszej sztuki narodowej.

wk.

Honory domu przy otwarciu wystawy czynili: prezes Związku, Piotr Stachiewicz i wiceprezes, Leonard Stroynowski.

Kronika sportowa.

Ze sportu footballowego. Wczorajszy drugi dzień zawodów „Cracovii" z „Unionem" z Berlina przyniósł Berlinczykom w części rehabilitacyę, ale tylko co do gry, nie co do wyników. Te bowiem były dla nich fatalne — klęska ich była większa niż w sobotę.

Gra zaraz od początku prowadzona była z obu stron w szalonem tempie. To prawdopodobnie spowodowało jeden nieszczęśliwy wypadek, a nadto kilka foule'ów, zakończonych wykluczeniem przez sędziego, za pogróżki podobno, jednego z graczów berlińskich. Drugi członek tej drużyny, zagniewany na sędziego za niesłuszne, jego zdaniem, wykluczenie kolegi, razem z nim demonstracyjnie opuścił boisko. Wobec tego z drużyny berlińskiej pozostało, oprócz bramkarza, tylko ośmiu graczów. Pomimo to stawiali oni znakomity opór, wykazując energię i dobrą technikę piłki u poszczególnych graczów. Biało-czerwonym udało się do pauzy tylko raz zdobyć bramkę — z karnego rzutu.

Po pauzie jednak obraz gry się zmienił. Gra w tak uszczuplonej liczbie wyczerpała Berlińczyków. Mimo, że „obrażony" ich gracz na drugą połowę wrócił na boisko — zmęczenie i brak jeszcze jednego członka drużyny, zrobiły swoje. Do poważnego ataku Berlinczykom prawie ani razu przejść się nie udało. Natomiast biało-czerwoni atakują ciągle, gra toczy się na połowie gości, bramkarz ich chwyta albo odbija, bardzo zręcznie, kilkanaście razy piłkę do bramki celnie strzeloną — pracuje jeszcze więcej, niż przed pauzą. Lecz opór niebieskich jest coraz słabszy — z licznych ataków jeden wreszcze przynosi biało-czerwonym bramkę, później następuje druga, trzecia... sześć w równych niemal odstępach czasu. Zwycięstwo „Cracovii" 7:0 dowodzi raz jeszcze, że żadne „długie podawanie" z chaosem, które wprowadza do gry, nie wytrzyma przed krótkiem, połączonem ze zgraniem się i kombinacyą, i że polscy footbaliści tak bardzo nie mają się czego uczyć w Berlinie.

Sędziował podczas zawodów p. Lustgarten. Publiczności, mimo niepewnej pogody, zebrało się bardzo wiele. Niestety, wesoły jej nastrój został zepsuty nieszczęśliwym wypadkiem, o którym wspomnieliśmy wyżej.

Wkrótce po rozpoczęciu gry naskoczyli na siebie biegnący w szalonym pędzie z przeciwnych stron dwaj gracze — prawy skrzydłowy Berlińczyków i p. Traub młodszy z „Cracovii". W tej samej chwili rozległ się w powietrzu suchy trzask, jakby łamanej kości, po którym natychmiast p. Traub upadł na ziemię, a nadbiegł tymczasem sędzia krzyknął: „lekarza!" Około dziesięciu znajdujących się wśród widzów lekarzy ruszyło szybko w tę stronę. Skonstatowali oni złamanie goleni powyżej kostki w prawej nodze. Po nałożeniu prowizorycznego opatrunku, przeniesiono rannego ostrożnie do szatni, skąd znajdującym się na miejscu samochodem ks. Lubomirskiego przewieziono go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Wyścigi cyklistów. Na inauguracyę sezonu wiosennego urządził wczoraj krakowski Klub cyklistów i motorzystów na szosie mogilskiej wyścigi kolarskie. Program wyścigów obejmował cztery biegi, które przyniosły następujące wyniki:

I. Bieg otwarcia na 8 kilometrów: 1. Łowczyński 16 min. 3 sek. 2. Gnojek 16 min. 7 sek. i 3. Kuzia 18 min. 30 sek.

II. Bieg nowicyuszy na 6 kilometrów: 1. Sylutowski 15 minut 15 sek. 2. Heinrich 15 min. 33 sek.

III. Bieg K. K. C. i M. na 10 kilometrów: 1. Łowczyński 23 min. 32 sek. 2. Gnojek 23 min. 33 sek.

IV. Bieg „ogólny" na 6 kilometrów. 1. Łowczyński 12 min. 2. Engelmann 12 min. 25 sek. 3. Kuzia 13 min.

Wieczorem odbyło się rozdanie nagród zwycięzcom w sali klubowej przy ulicy Wiślnej.

Wybory w Krakowie.

Dziś odbywają się w Krakowie wybory z Koła II, oddział A (wielkie domy). W komisyi wyborczej w lokalu przy ulicy Poselskiej I piętro, oprócz podanych już radców, zasiadają, jako mężowie zaufania r. m. dr Schneider i Miedniak. Na 396 uprawnionych do głosowania do godziny 11 rano oddano około 200 głosów. Dziś odbywają się także wybory z okręgów wyborczych: Dąbie z Beszczem i Głąbinowem, oraz z okręgu wyborczego Ludwinów. W komisyi wyborczej dla Dąbia w lokalu przy ulicy Poselskiej na parterze zasiadają, prócz podanego już składu komisyi, jako mężowie zaufania pp.: Wojciech Antos i Andrzej Oleksy.

Na 106 uprawnionych do głosowania w tym okręgu do godziny 11 rano oddano około 70 głosów.

W komisyi wyborczej dla Ludwinowa, która urzęduje w lokalu przy ulicy Poselskiej I piętro, zasiadają prócz podanego już składu komisyi, jako mężowie zaufania pp.: Moryc Abrahamer i Michał Kaczor. Na 123 uprawnionych do głosowania w tym okręgu do godziny 11 rano oddano około 80 głosów.

Wybory odbywać się będą w dalszym ciągu od godziny 3 — 5 po południu, poczem nastąpi obliczenie głosów i ogłoszenie wybranych radców.

Przed magistratem ruch dość znaczny. Porządku przestrzega policya.

Kandydaci z Koła małej własności.

Otrzymujemy następującą odezwę z komitetu mieszczańskiego: Do wyborców Koła II. b. (mała własność).

Przy wyborach do Rady miejskiej we wtorek 19 b. m. odbyć się mających, komitet mieszczański zaleca następującą listę kandydatów:

1) Dr Damski Wacław, lekarz.
2) Dr Frühling Rudolf, znany adwokat, były, z pracami i sprawami miasta obyty, radca miejski.
3) Godzicki Jan, właściciel realności, radca miejski.
4) Kwieciński Julian, właściciel realności.
5) Miedniak August, właściciel realności, radca miejski.
6) Mitasiński Józef, właściciel realności.
7) Peroś Jan, architekt, radca miejski.

Za komitet:

Sekretarz: Dr Ludwik Schneider. Prezes: Jan Kanty Federowicz.

Odezwa do wyborców z Koła inteligencyi.

Dzisiaj ogłoszono następującą odezwę:

Obywatele! Wyborcy z koła inteligencyi! We środę, dnia 20 maja, odbędzie się wybór 15 radców miejskich z Koła inteligencyi. Wybory obecne mają większe, niż kiedykolwiek znaczenie. Miasto nasze przebywa obecnie epokowy okres swojego rozwoju. Ośmiokrotne jego powiększenie terytoryum i podwojenie jego ludności postawiło uzupełnianą obecnie Radę miejską wobec zadań niezmiernie doniosłych. Najważniejszemi z nich i najpilniejszemi są: **reforma statutu miejskiego i reforma administracyi miejskiej.** Ordynacya wyborcza do Rady miejskiej musi być oparta na zasadzie powszechności przy uwzględnieniu koniecznego zastępstwa interesów poszczególnych klas ludności. Administracya miasta musi być przystosowana do nowych wielkich zadań, które miasto nasze oczekują. Zabezpieczenie polskości prastarej stolicy Piastów i Jagiellonów stanowi naczelny narodowy obowiązek Rady miejskiej. Najsilniejszą warownią polskości jest polska kultura narodowa. Przeto podnosić tę kulturę i rozszerzać ją na wszystkie warstwy ludności: oto najpiękniejsze i najpilniejsze zadanie Rady miejskiej w tym względzie. Wszystko, co Rada miejska w tej dziedzinie uczynić może, wszystko to także uczynić powinna.

Przy troskliwem i pełnem pietyzmu zachowaniu historycznego charakteru naszego miasta, jak oka w głowie strzegąc tej świętej naszej skarbnicy pamiątek, dźwignąć je na wysoki poziom nowoczesnego miasta europejskiego i zapewnić wszystkim warstwom jego ludności możność pełnego materyalnego i duchowego rozwoju i dobrobytu — oto ten ostateczny cel, do którego nowa Rada miejska wzorem starych niestrudzenie dążyć powinna.

Aby tym zadaniom swoim Rada m. sprostać mogła, musi jej być zabezpieczona ciągłość ogólnej myśli politycznej i systemu gospodarczego miasta, któremi się dotąd z tak widocznemi a świetnemi dla miasta skutkami kierowała. Musi ona być zabezpieczoną przed eksperymentami niedojrzałemi, dążeniami lekkomyślnemi.

Obywatele Wyborcy! Sztucznie na gruncie naszego miasta wytworzona opozycya nie objawiła dotąd ani jednej myśli pozytywnej, któraby dowodziła, że skupione w tym hałaśliwym obozie żywioły mają jakąkolwiek zdolność współdziałania w pracy dla dobra miasta. Oszczerstwa i kalumnie, któremi obrzuca się dzisiaj najzasłużeńszych w tem mieście, mogą w zastraszający sposób obniżyć poziom życia publicznego i na długie lata ugruntować obce starej i świetnej naszej kulturze polskiej zdziczenie, ale nic mogą nic zdziałać pozytywnego. Dlatego, Obywatele, nie słuchajcie okrzyków opozycyi, która z rozumną obywatelską krytyką nie ma nic wspólnego, nie wierzcie miotanym przez nią oszczerstwom!

Szerzonemu dzisiaj spustoszeniu moralno-politycznemu potrzeba położyć tamę. Nie śmie ono sięgnąć aż do Rady miejskiej!

Dlatego obie miejscowe organizacye Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, tudzież Stronnictwo Konserwatywne, wspólną troską o dobro tej drogiej stolicy naszej złączone i wspólnym programem pozytywnej i realnej pracy dla niej, a nie tępej i złośliwej negacyi złączone, zalecają Wam jak najgoręcej na Radców miejskich następujących obywateli, z których każdy w pracy swej czy to w Radzie miejskiej czy poza nią, złożył niezbite dowody, że pracować realnie i wytrwale na niwie publicznej pragnie i umie.

Kandydatami naszymi są więc:

Dr Ernest Bandrowski
dyrektor szkoły przemysłowej, poseł sejmowy

Szymon Dąbrowski
urzędnik pocztowy

Dr Stanisław Domański
profesor uniwersytetu

Jan Hałatkiewicz
radca wyższego sądu krajowego

Edmund Klemensiewicz
notaryusz

Dr Kazimierz Kostanecki
rektor uniwersytetu

Dr Józef Muczkowski
radca wyższego sądu krajowego

Zygmunt Maywalt
starszy radca kolejowy

Witold Ostrowski
instruktor przemysłowy

Wacław Potuczek
starszy inspektor kolei północnej

Konstanty Srokowski
redaktor „Nowej Reformy"
poseł sejmowy

Władysław Turski
inżynier powiatowy

Dr Władysław Wasung
profesor szkoły przemysłowej

Piotr Wielgus
sędzia powiatowy

Dr Fryderyk Zoll (junior).
profesor Uniwersytetu.

Na tę listę głosujcie Obywatele Wyborcy solidarnie i bez wszelkich skreśleń!

Za komitet demokratyczny:
Michał Konopiński. Tomasz Sołtysik.
Za Komitet konserwatywny:
Prof. dr Julian Nowak. Dr Tadeusz Starzewski.
Za Komitet mieszczański:
Inż. Edmund Zieleniewski.
Dr Tadeusz Bednarski.

KRONIKA.

Kraków, 18 maja.

Walne zgromadzenie T. S. L. W tym roku walne zgromadzenie T. S. L. odbędzie się w dniach 12 i 13 lipca w Białej.

Rozłam w Komisyi Tymczasowej. Czytamy w „Słowie Polskiem": Komisya Tymczasowa, która początkowo miała być rządem narodowym, złożonym z przedstawicieli wielu stronnictw, od kilku miesięcy przeobraziła się w skromniejszą „Komisyę skonfederowanych stronnictw niepodległościowych". Obecnie, jak nam donoszą, nastąpił nowy rozłam. Zeszłej niedzieli, w dniu 10 maja, na zjeździe przedstawicieli tych stronnictw wytworzyła się sytuacya tak przykra dla mniejszości, wskutek odrzucenia jej wniosków, zmierzających do sanowania stosunków w organizacyi i zmienienia składu komisyi, że kika grup większych z Królestwa usunęło się z konferencyi. Wystąpiły z niej mianowicie: Związek Narodowy Robotniczy, Związek Narodowy chłopski i Związek Niepodległości. Obecnie więc w Komisyi pozostają jedynie: Polska Partya socyalno-demokratyczna, Polska Partya soc., grupa Stapińskiego i jedyna drobna organizacya z Królestwa, socyalistyczny Związek chłopski.

Polska poetka w Bułgaryi. W przejeździe przez Kraków z Litwy do Bułgaryi, udała się młoda i utalentowana poetka Nora Walicka (Bucewiczowa) do Sofii, gdzie, zaproszona przez najinteligentniejsze sfery stolicy, wygłosi szereg odczytów o Polsce. Będzie to pierwszy z naszej strony odzew na hasło młodej Bułgaryi, pragnącej zbliżyć się z kulturą polską. Odczyty, wygłoszone po francusku, będą obejmowały szeroki szkic stosunków polskich w trzech zaborach, oświetlony ze stanowiska narodowo-historycznego i kulturalnego i będą służyły oryentacyą pomocniczą tym, którzy pragną skorzystać z kultury naszej.

Z teatru miejskiego. Z powodu przygotowań do występów znakomitego artysty teatrów warszawskich, Mieczysława Frenkla i generalnej próby z sobotniej premiery, doskonałej satyry A. Savoir'a i A. Picard'a: „Byle świat zadziwić", z M. Frenklem w roli tytułowej, przedstawienie „Zemsty", które miało się odbyć w piątek 22 b. m., nie odbędzie się. „Zemsta" graną będzie natomiast we wtorek 26 b. m.

Więzienie słowików. Władze zaczęły nareszcie wpadać na trop zarówno tych, którzy zamówieniami swemi powodują chwytanie słowików u nas, jak tych, którzy je wyłapują i więżą, lub wysyłają w opisany przez nas barbarzyński sposób. Z pierwszych aresztowała wczoraj policya 34-letniego Bernarda Pawliczka, przybyłego z Berna Morawskiego do Krakowa na zakupno słowików. Z drugich Romanka Matonkiewicza, Krakowianina, w chwili, gdy właśnie sprzedawał Pawliczkowi schwytanego przez siebie słowika. Wskutek roztoczonej wogóle baczniejszej uwagi nad targiem zwierząt, aresztowała wczoraj na Rynku policya 13-letniego Józefa Gaworka, który w barbarzyński sposób dręczył przyniesionego przez siebie na sprzedaż jeża.

Pogromca dzieci. Wielkie zbiegowisko wywołał wczoraj wieczorem na plantach niejaki Pinkus Koral, 20-letni młodzieniec, który w ten sposób dał wyraz swej zdolności do czynów bohaterskich, że bił dwie małe dziewczynki. Gdy oburzona publiczność zainterweniowała, odciągając za kołnierz bohaterskiego Pinkusa od jego małych przeciwniczek, Pinkus tłómaczył się, że dziewczynki oblały go wodą, a on je tylko chciał „pouczyć", że tego robić nie należy. Z kolei policya wzięła Pinkusa na odpowiednie pouczenie.

Ze świata „torebkarzy", którzy wciąż grasują licznie i zuchwale po ulicach Krakowa, napadając bezbronne, wobec ich zuchwałej zręczności i szybkości w nogach, kobiety, aresztowała wczoraj policya 24 letniego Hirsza Liptaya i trzech jego młodszych wspólników. Schwytano ich na gorącym uczynku — w chwili, gdy na Stradomiu wyrwali jakiejś pani torebkę z pieniędzmi i rozpoczęli ucieczkę z łupem.

Zwyrodniały mąż. Wczoraj rano około g. 7-ej na plantach Dietlowskich niejaki Dzierwiński, wyrobnik, zdaje się, pijany, rzucił się na swoją żonę, która mu robiła wyrzuty, z brzytwą w ręku i zadał jej kilka ran w szyję z tyłu i w plecy. Zwyrodniałego męża obezwładniono, do biednej kobiety wezwano Pogotowie. Rany jej, na szczęście, okazały się niezbyt głębokie. Dzierwińskiego aresztowała policya pod zarzutem usiłowanego morderstwa.

Barbarzyńcy. Nocy ubiegłej do sadu Adama Czekiery w Szpiku, koło Krzeszowic, wtargnęła horda jakichś niewyśledzonych dotąd barbarzyńców i zniszczyła sad kompletnie. Z kilkudziesięciu drzewek owocowych obdarli oni zupełnie korę, nadto wiele drzew porąbali. Wskutek doniesienia Czekiery do krakowskiej dyrekcyi policyi, wysłano do Szpika i Krzeszowic agenta policyjnego z psem „Aidą", która może wytropi barbarzyńców, niszczących sady.

Dzieci giną. Na dyrekcyę policyi zgłosił się wczoraj wieczorem funkcyonaryusz akcyzy J. Krawczyk z doniesieniem, że trzyletni jego synek, Tadeusz, wydalił się o godzinie 11 rano z domu i więcej nie wrócił. Chłopczyk jest szczupłym blondynkiem i miał na sobie granatowe ubranko.

Miły dłużnik. Niejaka Anna Stadnik, służąca, zamieszkała przy ulicy Loretańskiej, lampiarzowi Wojciechowi Mendlowi pożyczyła ongi 20 koron. Gdy się niebacznie upomniała wczoraj wieczorem u niego o oddanie tego długu, „obrażony" Mendel uderzył ją drągiem w głowę, zadając jej poważną ranę w kość ciemieniową. Nieostrożną wierzycielkę opatrzyło pogotowie, gwałtownym dłużnikiem zajęła się policya.

Z zapisków policyjnych. Policya krakowska aresztowała wczoraj 29 letniego Roberta Koczura z Lipnika pod Białą, ściganego listami gończemi bialskiej policyi.

Wypadek w kopalni. Na stacyę kolejową w Krakowie przywieziono wczoraj rano około godz. 7-ej robotnika z kopalni w Libiązu, 36-letniego Jana Bolka, który przy pracy uległ złamaniu nogi. Ofiarę pracy opatrzyło wezwane Pogotowie, poczem odstawiono go do szpitala św. Łazarza.

Znaczna kradzież w Podgórzu. W mieszkaniu kapitana 12 go pułku dragonów hr. Teplitza, w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej l. 28, jacyś niewyśledzeni dotąd sprawcy dokonali w sobotę wieczorem znaczniejszej kradzieży. Dostawszy się w niewiadomy sposób do mieszkania, zabrali oni wiele kosztowności, jak: złoty zegarek antyk bez koperty, drugi złoty męski zegarek, łańcuszek ze złota i platyny, złote spinki z niebieskimi kamykami, trzy srebrne papierośnice, wewnątrz wyzłacane. Z zegarków jeden był znaczony monogramem i koroną dziewięciopałkową, tytonierki miały również monogramy, różne zresztą, a jedna z nich koronę pięciopałkową. Skradzione przedmioty przedstawiają znaczną wartość, a okoliczność, że prócz nich, żadnego większego przedmiotu nie skradziono, wskazuje, że złodziej, zdaje się, wiedział, po jaki łup się wybiera i szedł na pewne, albo też miał czas wybrać przedmioty.

Jako podejrzanego o tę kradzież, aresztowała policya podgórska niejakiego Franciszka Jodłowskiego, bez zajęcia, którego lokatorzy domu l. 27 przy ul. Nadwiślańskiej widzieli kręcącego się tam. Jodłowski jednak do kradzieży się nie przyznaje, a nic ze skradzionych rzeczy przy nim nie znaleziono; wobec tego prowadzone są dalsze poszukiwania.

Z kraju.

Samobójstwo bar. Konopki. Z Przemyśla donosi nasz korespondent:

W nocy z soboty na niedzielę, 16 b. m., koło godziny 11, celnym wystrzałem z rewolweru w skroń, pozbawił się życia młody, zaledwie 28 lat liczący Roman bar. Konopka, współwłaściciel kopalni nafty w Schodnicy. Zamachu dokonał w ogrodzie realności pod liczbą 5 przy ulicy Krótkiej, tuż nad brzegiem Sanu. Na odgłos strzału, przechodzący tamtędy przypadkowo zarządca szpitala p. Decowski, przeskoczył parkan i udał się do ogrodu, udzielając pierwszej pomocy rannemu, a równocześnie stójkowy, także strzałem zwabiony, rozpoczął poszukiwania za lekarzem. Po upływie godziny przybył lekarz miejski dr Manheim z karetką pogotowia i zarządził przewiezienie bar. Konopki do szpitala, gdzie ranny, nie odzyskawszy przytomności, koło godziny 8 rano ducha wyzionął.

Co do przyczyny samobójstwa krążą po mieście liczne fantastyczne wersye. Faktycznym jednak powodem zamachu była nieszczęśliwa miłość, która doprowadziła młodego człowieka do tego, że ostatecznie targnął się na swoje życie, wykonując zamach też prawie pod oknami mieszkania pani W.

Zmarły zostawił kilka listów do rodziny, w których niewątpliwie przyczyny desperackiego kroku bliżej zostały wytłumaczone.

Pod kołami pociągu. Piszą nam z Przemyśla: W niedzielę, koło godziny 11 rano, przechodziła torem kolejowym niedaleko dworca, obok tak zw. „świńskiej ramy", żona kolejmistrza p. Kochańska. Strażnik kolejowy zwrócił jej uwagę, że tym torem będzie za chwilę jechał pociąg pospieszny w stronę Lwowa, wobec czego p. Kochańska przeszła na tor drugi, nie zwracając uwagi, że poza jej plecami nadjeżdża pełną parą pociąg osobowy z Chyrowa. Zanim zdołano ostrzedz nieszczęśliwą kobietę, najechała na nią lokomotywa, rozpruwając w jednej chwili jej ciało na strzępy. Śmierć nastąpiła momentalnie. Szczególnie tragicznym zbiegiem okoliczności straszny ten wypadek zdarzył się w przededniu srebrnych godów małżeńskich, jakie w poniedziałek miała obchodzić ś. p. Kochańska równocześnie z zaręczynami swej córki.

Samobójstwo z obawy przed [illegible]em. Korespondent nasz z Przemyśla donosi: W sobotę, 16 b. m., po południu odebrał sobie życie, powiesiwszy się na strychu wojskowego magazynu z żywnością, były feldwebel 19 p. p. Józef Pleh, zatrudniony tam jako pomocnik kancelaryjny. Powodem zamachu samobójczego miała być obawa przed małżeństwem.

Kronika lwowska.

Wystawa wiosenna we Lwowie. Wczoraj odbyło się w pałacu sztuk pięknych otwarcie wystawy wiosennej. W otwarciu wziął udział namiestnik, wiceprezydent miasta, Rutowski, naczelnicy władz i instytucyj. Wystawa, obejmująca kilka pięknie udekorowanych sal, zgromadziła mnóstwo obrazów pierwszorzędnych mistrzów z całej Polski.

Walne zgromadzenie Polskiego Tow. Demokratycznego we Lwowie odbyło się przy licznym komplecie członków pod przewodnictwem prezesa stronnictwa dra Wł. Jahla. Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego rozpoczęła się ożywiona dyskusya, w której omówiono cały szereg kwestyj aktualnych i zajęto się sprawą organizacyi biura. W toku dyskusyi podniósł przewodniczący dr Jahl potrzebę oddzielenia lwow. Tow. Pol. Demokracyi od Rady naczelnej stronnictwa, co ma się przedewszystkiem uwidocznić w składzie wydziału. W porozumieniu z dotychczasowem prezydyum lwowskiego Tow. Demokratycznego zaproponował poseł dr Stesłowicz nowy skład wydziału, który też walne zgromadzenie uchwaliło. Prezesem Tow. został przez aklamacyę wybrany poseł i wiceprezydent miasta dr Tad. Rutowski, wiceprezesami: radny Herman Feldstein i prof. E. Hauswald, sekretarzem rejent Kasparek, zast. sekret. p. Fotowicz. skarb. radny Piasecki, zast. skarb. radca ces. H. Ebor, członkami wydziału pp.: dr R. Battaglia, K. Chrzanowski, dr L. Glaser, dr Wł. Jahl, Jan Królikiewicz, dr B. Merwin, J. Mięsowicz, dyr. J. Olszewski, dr Br. Pawłowski, red. Tad. Rybicki, St. Szczuplakiewicz, dr St. Unger. — Do komisyi kontrolującej zostali wybrani prof. T. Fiedler, prof. dr G. Roszkowski, poseł dr Wł. Stesłowicz. — Dalszą część zgromadzenia zajęły liczne wnioski i interpelacye członków, wśród których niektóre dotyczyły bardzo ważnych spraw organizacyjnych.

Afera defraudacyjna. Ze Lwowa telefonują nam: Wskutek polecenia ministra kolei, wdrożono śledztwo przeciw radcy Fiałkowskiemu i starszym komisarzom kolejowym, Schmidowi i Kuhnowi, wmieszanym w aferę defraudacyjną urzędnika Wohla.

Samobójstwo. Ze Lwowa telefonują nam: Dzisiaj o 7-ej rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Jan Rzepecki, kierownik sklepu spożywczego przy ul. Piekarskiej. W pozostawionym liście oświadcza Rzepecki, że przyczyną samobójstwa są straty, wynikłe z powodu pożaru w jego sklepie.

Aresztowania za uwalnianie od wojska. Za uwalnianie od wojska aresztowano we Lwowie Izaaka Popsa, kupca i właściciela realności i Mojżesza Korna, asystenta kolejowego, również właściciela realności. Śledztwo wykazało, że trudnili się oni od szeregu lat uwalnianiem popisowych od wojska i że znaczna część ich majątku pochodzi z tego źródła. W ubiegłym tygodniu dowiedziano się, że jeden z uwolnionych farmaceuta K. bawi w Krakowie. Komisarz policyi Wójcik udał się natychmiast do Krakowa, gdzie przesłuchał farmaceutę K., poczem go aresztował. Aresztowany przyznał, że został uwolniony z wojska za 1900 koron. Agent policyjny odwiózł go do Lwowa. W toku śledztwa wyszło na jaw, że uwalnianiem od wojska zajmowali się Pops i Korn.

Z dzielnic polskich.

O zapis półmilionowy. Czytamy w dziennikach warszawskich: Od osób przybyłych z Kalisza dowiadujemy się, że mieszkańcy z zaciekawieniem i pewnym niepokojem oczekują wiadomości co do zalegalizowania zapisu 500.000 rb., uczynionego przez fabrykanta Rephana na budowę szkoły elementarnej i szpitala w Kaliszu. Zapis bowiem zawiera rygor, iż w razie nieprzedstawienia przez magistrat władzom wyższym zapisu do zatwierdzenia we właściwym terminie, ofiara może być cofnięta. Za dni kilkanaście upływa ten termin, a nikt nie wie, czy warunek został wypełniony. Poruszono podobno myśl, aby w razie przekroczenia terminu, do ofiarodawcy udała się delegacya w celu uproszenia go o przedłużenie terminu.

Niezwykły połów bandytów. Z Warszawy donoszą: W nocy z soboty na niedzielę o godz. 2 osaczono jeden z domów we wsi Kolonijka, pod osadą Powązki. W jednem z mieszkań tego domu, zajmowanem przez murarza Stanisława Niewiadomskiego, zastano poszukiwanego Stefana Sobczaka, bandytę, oskarżonego o napad rabunkowy na ka-

syera w majątku Strzembowo, należącym do p. Charzyńskiego. Bandyta ten zbiegł niedawno w drodze, prowadzony etapem do Płońska. Znaleziono przy nim 25 nabojów. W tem samem mieszkaniu aresztowano kochankę Sobczaka, Apolonię Karasińską, u której znaleziono rewolwer Sobczaka, następnie Wincentego Szymoniaka, zbiegłego pobytowego, któremu odebrano nabity braunіng i 17 ładunków, przechowywanych w kieszeni; ujęto również Jana Borowskiego, zbiegłego z ciężkich robót; temu niebezpiecznemu bandycie odebrano nabity mauzer z 10 ładunkami, oraz magazyn zapasowy również z 10 nabojami, 5 ładunków luźnych w kieszeni i sztylet. Nadto policya aresztowała samego właściciela mieszkania Stanisława Niewiadomskiego i jego sublokatora Władysława Próbę, 32 lat liczącego, wielce podejrzanych o spółkę z bandytami. Wszystkich aresztowanych, pod silnym konwojem, przywieziono w nocy do aresztu w Warszawie.

Ze świata.

Konflikt polsko-niemiecki. Z Leoben piszą 16 bm.: Onegdaj w jednej tutejszych kawiarń przyszło do przykrego zajścia. Grono polskich studentów akademii górniczej w Leoben śpiewało w kawiarni polskie pieśni narodowe. Zareagowali na to studenci niemieccy, członkowie burszenszaftu „Erz" śpiewem „Wacht am Rhein". Konsekwencyą prowokacyi było wypoliczkowanie kilku burszów, oraz cztery pojedynki na szable.

Obecnie polskie akademickie stowarzyszenie „Czytelnia polska" wystosowała do niemieckich korporacyj pismo, w którem zaznacza, iż w myśl uchwały walnego zgromadzenia, w skutek ostatnich wypadków, polscy studenci uważać będą śpiewanie niemieckich, wrogich polskości, pieśni w lokalach, do których Polacy uczęszczają, za prowokacyę nietylko poszczególnych członków „Czytelni", ale całego stowarzyszenia i wyciągną z niej ewentualne, odpowiednie konsekwencye.

Pisma niemieckie zwracają uwagę na konflikt studentów polskich i niemieckich i twierdzą, że oświadczenie studentów polskich pociągnie za sobą daleko idące następstwa.

O Niemcach w Galicyi. Z Gracu piszą nam 17 b. m.: W dniu 23 b. m. odbędzie się w Gracu doroczne walne zgromadzenie centralnego ewangelickiego stowarzyszenia dla wewnętrznej misyi („Ewangelische centralverein für innere Mission"). Przy sposobności tego zebrania wypowie znany „bojownik o niemieckość w Galicyi", pastor dr. Zöckler, odczyt na temat: „Wewnętrzna misya a kwestya narodowa". W odczycie tym, jak piszą gazety grackie, uwzględni specyalnie osławiony pastor Zöckler kwestyę niebezpieczeństwa polonizacyi i „niedolę Niemców, jęczących pod polskiem panowaniem".

Katedra dziennikarstwa. Z Zurychu piszą 16 b. m.: W uniwersytecie w Zurychu otworzono niedawno stałą katedrę dziennikarstwa i połączono z nią seminaryum dla praktycznych ćwiczeń. Na wykłady o dziennikarstwie uczęszcza przeszło 100 słuchaczy, w pracach seminaryum bierze udział blisko 50, w tem 4 Polaków. Prywatnym docentem dla dziennikarstwa jest w Zurychu dr Otto Wettstein.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa technicznego. Z powodu nagłego wyjazdu inżyniera Tadeusza Niedzielskiego, wygłosi na posiedzeniu we wtorek w sali Muzeum techniczno-przemysłowego odczyt profesor dr Jan Rakowicz pod tytułem: „Ogólne zasady przy projekcie na zabudowanie gruntów miejskich przy wylocie ulicy Wolskiej ze szczególnem uwzględnieniem własnego projektu". Goście mile widziani.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we środę 20 maja w domu T-wa (Radziwiłłowska 4) o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) Demonstracya chorych, leczonych w klinice medycznej szczepionkami Friedmana (Dr. Wachtel); 2) Demonstracya przypadku drożdżycy (Dr. Blay i Nitsch); 3) Odczyt: „O działaniu niewidzialnych, krótkofalistych promieni światła na narząd wzrokowy" (Dr. Kleczkowski).

Klub angielski (Grand Hotel): wtorek 19 b. m., godz. 8·30 wiecz.: odczyt p. A. Dziewickiej p. t.: „Social Work at Cracow".

Slub p. dra Alfreda Hubischty, sędziego powiatowego w Podgórzu, z p. Alojzą z Gandiów Fronczową odbył się dnia 10 maja b. r. w Arco.

Zmarli:

Stanisław Modzelewski, artysta dramatyczny, po dłuższej chorobie zmarł wczoraj w Krakowie, w 54 roku życia. Zmarły był niegdyś znanym i wybitnym aktorem w zakresie charakterystycznym, popularną była zwłaszcza jego kreacya „marszalika" w sztuce Zapolskiej „Małka Swarcenkopf". Występował w Warszawie i na scenach prowincyonalnych w Królestwie, w wędrownych teatrach w Galicyi, na scenach kabaretowych, przez jakiś czas w teatrze ludowym w Krakowie. Ś. p. Stanisław był mężem p. Józefy Modzelewskiej, występującej obecnie na scenie teatru miejskiego w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie 3 po południu.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 17 maja termometr doszedł od + 11·3 do + 18·2 C.; barometr wahał się.

Dnia 18 maja o godzinie 7 rano stan barometru 745·2 mm., termometru + 14·0 C.; cisza.

Tow. wzajemnych ubezpieczeń.

Kraków, 18 maja.

Dziś przed południem rozpoczęły się obrady ogólnego zgromadzenia delegatów Tow. Wzaj. Ubezp., pod przewodnictwem prezesa Męcińskiego, który w zagajeniu podniósł, że rok 1913, okres klęski gospodarczej, Towarzystwo silnie ufundowane, dzięki wypróbowanej organizacyi, przebyło bez wstrząśnień i strat nadmiernych. Stan kraju nie pozostał wszakże bez wpływu na operacye Towarzystwa. Zmniejszenie nowych ubezpieczeń, odpadanie dawnych z powodu niewykupywania, utrudnione ściąganie należytości — oto warunki, wśród jakich przyszło działać instytucyi. Prezes przedstawił następnie obraz działalności w poszczególnych działach.

W dziale ogniowym liczba ubezpieczeń doszła do 567.839, a ogólna suma ubezpieczeń doszła do półtrzecia miliarda koron. W dziale gradowym, który ukończył półwiekowy okres istnienia w roku zeszłym, była wartość ubezpieczeń przeszło 100 milionów koron. W dziale ubezpieczeń od kradzieży, ubezpieczone sumy wynosiły przeszło 43 miliony. W dziale zaś ubezpieczeń na życie przy trudnych warunkach, osiągnięte wyniki można uważać za stosunkowo pomyślne. W roku 1913 wprowadzono dwie nowe kombinacye z malejącemi corocznie premiami, który to sposób opłaty ułatwia utrzymanie zawartych ubezpieczeń w mocy. — Nadto wprowadzono dział ubezpieczeń ludowych bez badania lekarskiego, ustanawiając w tym dziale kombinacyę ubezpieczeń mieszanych.

Poświęciwszy wspomnienia umarłym delegatom, zaprosił prezes na asesorów pp.: Leopolda Baczewskiego i Tadeusza Sroczyńskiego.

Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie Rady nadzorczej o wyborze uzupełniającym delegatów z obwodu rzeszowskiego, stanisławowskiego i stryjskiego. Nowymi delegatami wybrani zostali: dr Jan Hupka (Rzeszów), p. Stanisław Rudrof (Stanisławów) i p. Władysław Polański (Stryj).

Następnie przedstawiono sprawozdanie i wnioski Rady nadzorczej o wynikach operacyi roku 1913 w poszczególnych działach ubezpieczeń.

Sprawozdanie z działu ogniowego przedłożył referent p. Mieczysław Urbański, który w końcu sprawozdania postawił wniosek, że z działu tego przeznacza się dla Rady nadzorczej na cele humanitarne kwotę 40.000 koron.

W dyskusyi zabrał głos delegat, Jan Gromnicki, mówiąc o zwiększeniu pożyczek dla powiatów na ogniotrwałe krycie dachów i poruszył kilka innych spraw związanych z tym działem.

Następnie dyrektor-referent, Paszkowski wskazał, że argument o 33% zwrotów zdawałby się świadczyć na niekorzyść obecnego stanu. Przed 30 laty taryfy były znacznie wyższe, dlatego przeznaczono większe zwroty; obecnie taryfy są zniżone i zwroty wobec tego są zmniejszone. Towarzystwo trzyma się zasady obniżenia kosztów ubezpieczenia za pomocą obniżenia taryf. Co do wysokości funduszów gwarancyjnego i wyrównawczego, to przewidziana jest gwarancya dla wzrostu do oznaczonej wysokości. Przewyżki użyte będą na cele, wskazane przez Radę nadzorczą.

Po przemowie pp. Urbańskiego i Edw. Rylskiego uchwalono wnioski o udzielenie absolutoryum i udzielono 40.000 kor. na cele humanitarne.

Godzina 12 w południe — posiedzenie trwa dalej.

Z polityki bieżącej.

(Telefonem.)

Wiedeń, 18 maja.

Jutro rozpoczynają się w Budapeszcie plenarne obrady delegacyi austryackiej. Dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, będzie niezawodnie bardzo ożywiona, taksamo dyskusya nad problemami polityki zagranicznej i wewnętrznej. W polityce wewnętrznej nastąpiło w ostantich dniach znowu pewne zaostrzenie. Prezydent Sylvester, który miał zamiar wyjazdu do Budapesztu, aby wdrożyć tam akcyę pośredniczącą, zaniechał tego zamiaru. Wczoraj odbył dr Sylvester długą konferencyę z premierem hr Stuergkhiem. Zapowiedziano konferencye ugodowe wprawdzie się rozpoczną, ale, jak twierdzą z otoczenia Sylvestra, nie ma wielkich nadziei, aby doprowadziły do porozumienia, z powodu zupełnego rozbicia stronnictw czeskich, do czego przyczyniła się sprawa Svihy, jakoteż z powodu wielkiego naprężenia między Czechami a Niemcami z powodu ogłoszonych pamiętników Kaicla. Wątpią tedy, czy akcya ugodowa ma w obecnej chwili jakiekolwiek widoki.

W delegacyach przyjdzie też niezawodnie do bardzo obszernej dyskusyi w sprawie kolei bośniackich. Dotyczące przedłożenie wprowadzone zostało w Austryi w życie w drodze paragrafu 14 i wywołało wielkie niezadowolenie wśród delegatów austryackich, albowiem cały program kolejowy ułożony jest przeważnie na korzyść Węgier. W szczególności połączenie między Wiedniem a Sarajewem będzie dalej jak dotąd niekorzystnem, podczas gdy połączenie między Budapesztem a Sarajewem będzie obecnie o wiele krótszem i szybszem, niż dotąd. Chrześcijańsko-socyalni zwracają się nadto przeciw Bilińskiemu, ponieważ minister ten oświadczył, że w zasadzie nie miałby nic przeciw temu, gdyby jedno ze wspólnych ministerstw przeniosło swoją siedzibę do Budapesztu.

Niewczesna publikacya.

Praga, 18 maja.

Ogłoszenie pamiętników Kaicla wywołało także ze strony czeskiej bardzo ostrą krytykę. Najbardziej atakują posła Tobolkę za ogłoszenie tych pamiętników. Organ agraryuszów czeskich „Venkow" wzywa posła Tobolkę, aby złożył mandat do Rady państwa, gdyż człowiek, który okazał tak wielki brak taktu, nie powinien należeć do parlamentu.

Wiec agraryuszów czeskich.

Praga, 18 maja.

W czeskiej partyi agrarnej—jak donosi „Słowo Czeskie" — panuje rozbicie. Przedstawiciele opozycyi, posłowie Zdarsky, Praszek, Rychtera, Ratay i Rydlo, nie brali udziału w wiecu. Na wiecu p. Wyskowsky, omawiając sytuacyę polityczną, oświadczył, że przywrócenie stosunków konstytucyjnych w państwie nastąpi tylko po przywróceniu konstytucyi w Czechach.

Sprawa Svihy.

Praga, 18 maja.

Obrońca Svihy, dr Boucek, cofnął zażalenie nieważności, wniesione z powodu wyroku uwalniającego dr Hellera. Wyrok ten wciąż jest jeszcze przedmiotem dyskusyi publicznej. Słychać, że Woldanowa ma jeszcze obfity materyał, odnoszący się do sprawy konfidentów politycznych przy policyi państwowej praskiej i że nastąpią dalsze jeszcze skandaliczne rewelacye.

Adwokat dr Boucek oświadcza w organie realistów „Czas", że jest przekonany o niewinności Svihy, przeznaje jednak, że stosunku swego do Klimy, Sviha na rozprawie dostatecznie nie wyjaśnił.

Dzienniki donoszą, że prof. Masaryk napisał Sviże koncept listu do ministra spraw wewnętrznych, z prośbą, aby wziął go w obronę jako urzędnika państwowego, gdyż jest niewinny i nigdy nie brał pieniędzy od policyi. Sviha jednak listu tego nie wysłał.

Poseł Choc oświadczył wczoraj na zgromadzeniu wyborczem, że nie dziennikarz Szimek, ale dr Sviha starał się naklonić partyę radykalną czeską do odstąpienia za zapłatą od obstrukcyi.

Rozpoczęcie procesu Bispinga.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Warszawa, 18 maja.

Dzisiaj od samego rana zaczęły się gromadzić mrzed więzieniem na ulicy Dzielnej ogromne tłumy publiczności. Z więzienia tego miano bowiem przewieść oskarżonego ordynata Bispinga, oskarżonego o zamordowanie ks. Druckiego-Lubeckiego, do gmachu sądowego przy ulicy Miodowej. — Tłumy publiczności wzrastały z każdą chwilą, tak, że ostatecznie policya musiała je rozpędzać. O godzinie 11 przed południem w otoczeniu zwykłego konwoju więziennego wyprowadzono z więzienia br. Bispinga, który wsiadł nie jak zwykli więźniowie od więziennego omnibusu, lecz do krytego prywatnego powozu, na co otrzymał specyalne zezwolenie z Petersburga.

Oskarżony w towarzystwie dwóch żandarmów, którzy wsiedli do wnętrza karety i jednego żandarma na koźle powozu, przewieziony został do gmachu sądowego.

Sala rozpraw przepełniona publicznością, puszczaną tylko za biletami. Przeważają kobiety z rosyjskich sfer urzędniczych. Obrońcy, a także i eksperci stawili się w komplecie.

Na sali znajdują się także sprawozdawcy dziennikarscy, wśród których przeważają sprawozdawcy pism rosyjskich.

O godzinie 11 prezydyum Dumitraszko zagaja posiedzenie i daje rozkaz wprowadzenia na salę oskarżonego. Po chwili wchodzi oskarżony bar. Bisping w towarzystwie zwykłej straży więziennej z obnażonemi pałaszami, zasiada na ławie oskarżonych. Jest blady, ale spokojny. Na miejscu specyalnie zarezerwowanem, zasiada żona oskarżonego, która również jest spokojna. Widać wierzy w niewinność męża i w jego uniewinnienie.

Sąd przystąpił do zaprzysiężenia świadków, co trwało dość długo, poczem rozpoczęło się odczytywanie aktu oskarżenia.

Rozprawa odbywa się w sali pałacu Paca, w którym znajduje się siedziba sądu okręgowego.— Jest to najobszerniejsza sala posiedzeń. W niej też odbywały się najgłośniejsze procesy kryminalne sądu warszawskiego; w tej sali toczył się w swoim czasie proces Pinczewskiego i innych, oskarżonych o fałszowanie 500-rublówek, sprawa hr. Ronikiera i innych.

Przed ławami dla publiczności ustawiono 5 ław dla świadków. Za stołem sędziowskim, oraz po bokach jest kilkadziesiąt foteli dla urzędników sądowych. W pobliżu stołu sędziowskiego, po lewej stronie sali, ustawiono specyalnie przygotowany, wąski, długi stół dla prasy, obliczony na 12 miejsc. Po prawej stronie jest stół na dowody rzeczowe. Ogólna liczba miejsc dla publiczności sięga 200, drugie tyle miejsc możnaby zrobić na galeryi, okalającej salę, ze względu jednak na bezpieczeństwo i na stan tej galeryi, nie uznano za możliwe dopuszczać na nią publiczności. Wszystkie miejsca są numerowane. Specyalne miejsca zarezerwowano dla oficera policyjnego, lekarza sądowego i naczelnika konwoju więziennego.

Obrona ord. Bispinga podzieliła zadanie swe w sposób następujący: Adwokat Paschalski zajmuje się materyałem, dotyczącym zarzutu sfałszowania weksli, tudzież ekspertyz w tej materyi; adwokat Smiarowski, zajmować się będzie materyałem, dotyczącym dowodów rzeczowych, ekspertyz włosów, włókien, rewolweru i t. d.; adwokat Wróblewski (z Wilna) zajmować się będzie wyjaśnieniem stosunków majątkowych między ordynatem Bispingiem, a księciem Druckim-Lubeckim; adwokat Papieski objął kierunek ogólny obrony, wyświetlenie okoliczności, odpierających zarzut zamordowania ks. Druckiego-Lubeckiego, oraz usiłowania otrucia go przez ord. Bispinga, tudzież charakterystykę zarówno zamordowanego, jak oskarżonego i innych osób, biorących udział w sprawie, a także wyprowadzenie wniosków ogólnych z przebiegu śledztwa sądowego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

a dnia 18 mzja.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń O stanie zdrowia cesarza wydano wczoraj wieczorem następujący biuletyn: Katar w większych oskrzelach prawej strony bez zmiany. Kaszel nieco lżejszy. Stan ogólny zupełnie zadowalniający.

Wiedeń. „Korresp. Wilhelm." donosi dzisiaj, że sen cesarza nie doznał dziesiejszej nocy przerwy, a stan ogólny jest zupełnie zadowalniający.

Wiedeń. Dzisiaj pojawiły się **pogłoski o pogorszeniu się stanu zdrowia cesarza.** Pogłoski te, jak zapewniają z otoczenia cesarza, są zupełnie nieuzasadnione. Cesarz spędził noc dzisiejszą bardzo dobrze i zarówno subjektywnie, jak i objektywnie czuje się dobrze.

Sanatoryum gruźlicze.

Wiedeń. Towarzystwo sanatoryum dla gruźliczych w Alland, postanowiło wybudować nowy pawilon na 150 łóżek, kosztem 1,700.000 koron, z czego kraj daje 1,200.000 koron.

Sprawa kolei wschodnich.

Wiedeń „Montagsrevue" donosi, że projekt umiędzynarodowienia kolei wschodnich uważać należy za pogrzebany. Austrya natomiast gotowa jest pod pewnemi warunkami zgodzić się na żądanie Serbii co do upaństwowienia tych kolei.

Sufrażystki podpalaczkami.

Londyn. Wczoraj spłonęły olbrzymie trybuny i wszystkie inne zabudowania, jak kasy, restauracye i kawiarnie na torze wyścigowym w Birmingham. Ogień podłożony został przez sufrażystki. Szkoda ogromna.

Wypadek w górach.

Lecco. Na południowym stoku góry Grigna spotkał wypadek czterech turystów, którzy wybrali się bez przewodnika. Trzech z nich, którzy byli związani liną, spadło w przepaść na 200 metrów głęboką. Zginęli oni na miejscu. Czwarty turysta odszukał zwłoki towarzyszy i sprowadził pomoc celem wydobycia zwłok.

Wezuwiusz i Etna.

Medyolan. Z Neapolu donoszą: Od kilku dni Wezuwiusz wznowił swoją czynność. Sądzą, że obecne erupcye Wezuwiusza stoją w związku z erupcyami Etny.

Francuzi w Maroku.

Paryż. Agencya Havasa donosi: Kolumny generałów Gourauda i Baumgartena, połączyły się dnia 16 b. m. koło Tazza. Generał Liautey znajduje się przy generale Gouraudzie. Dzisiaj nastąpił wymarsz obu kolumn do Tazza wraz z rezydentem dla tej miejscowości.

Zakończenie sprawy epirockiej.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Ateny, 18 maja.

Rokowania między komisyą kontrolną a Zografosem zostały już ukończone. Północny Epir podzielony będzie na trzy obwody: Argyrocastro, Koryca i Lescovici. Każdy z tych trzech obwodów rządzony będzie przez radę autonomiczną, wybieraną przez całą ludność. Na czele każdego obwodu stać będzie gubernator, wybierany przez najwybitniejszych obywateli danego obwodu, zatwierdzony przez księcia. — Epiroci podpisali już w Santi Quaranta uchwały, zapadłe w tej sprawie w Korfu.

Zatarg meksykański.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Meksyk. — Powstańcy znajdują się już w pobliżu stolicy. Wojska rządowe wysunęły się poza miasto, oczekując powstańców.

Nowy Jork. Delegaci pokojowi meksykańscy przybyli do Niagara falls. Nie posiadają jednak oni żadnych pełnomocnictw. Oświadczają, że Huerta tak długo będzie stawiał opór, dopóki powstańcy nie wkroczą do stolicy.

Pogłoski o samobójstwie Huerty.

Nowy Jork. Obiegają tu pogłoski, że Huerta popełnił samobójstwo.

Akcya Villi.

Nowy Jork. Generał Villa bombarduje obecnie miejscowość Romos i Arispe.

Pod Saltillo.

Nowy Jork. Walki między wojskami rządowemi a powstańcami pod Saltillo już się rozpoczęły. Powstańcy zajęli przedmieścia. Powstańcami dowodzi brat zabitego prezydenta Madery.

Z Tampico.

Waszyngton. Admirał Mayo donosi, że wczoraj opuściły Tampico dwa okręty naładowane naftą.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

(Maryenbadzki lekarz) wyraził ściśle swoje długoletnie doświadczenie z pacyentami różnych warstw zawodowych w następujący sposób: 1. Z pomiędzy wszystkich środków przeczyszczających zastosowanych przezemnie po dokonanej maryenbadzkiej kuracyi okazała się „Hunyady János" woda gorzka najlepszą. 2. Nie spowodowała ona stanowczo żadnych nieprzyjemnych pobocznych objawów (jak kolki, wymioty i t. p.) lecz przeciwnie działała lekko i pewnie. 3. Nawet przy dłuższem używaniu nic straciła ona nic na skuteczności, jak również przyzwyczajenie się do niej nie osłabiło jej działania. 4. Po ukończonej maryenbadzkiej kuracyi uyskałem a pomocą gorkiej wody „Hunyady János" pomyślne skutki, gdyż woda ta utrwaliła skutki maryenbadzkiej kuracyi.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę nieodżałowanej pamięci mężowi memu i najukochańszemu ojcu naszemu

b. p. Adolfowi Gottliebowi

składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzina.

Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 18 maja. (Giełda poranna).

Marki 117·66. Renta majowa 81·45. Renta koronowa węgierska 80·40. Akcye austr. zakł. kred. 606·25. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 330·25. Akcye Unionbanku 576·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 491·50. Akcye kolei państwowych 693·—. Lombardy 97·50. Akcye fabryki broni —.— Akcye tytoniowe 431·—. Alpiny 805·25. Rima-Muranyi 626·25. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2525. Losy tureckie 220·50. Ruble 252·50. Skoda 739·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: spokojne.

Ogłoszenie.

Rada Nadzorcza

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

w Bieczu

zarejestrowanego z ograniczoną poręką, zaprasza w myśl § 39 statutu P. T. Członków na

XXIX Ogólne Zgromadzenie

które się odbędzie **dnia 30 maja 1914 roku o godzinie 3 po południu** w lokalu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1913;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1913;
4) Rozdział czystego zysku za rok 1913;
5) Wybór 12 Członków Rady Nadzorczej;
6) Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1914;
7) Wnioski Członków.

Zamknięcie rachunkowe i bilansu za rok 1913 mogą Członkowie przeglądać w biurze Towarzystwa w godzinach urzędowych.

Biecz, dnia 16 maja 1914. 4106

Dr Sczaniecki prezes. *Kłosowski* sekretarz.

L. 49833/914.
Bb. 3100 3 3

Ogłoszenie

w sprawie sprzedaży parcel pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Zwierzyniecką i Smoleńską i między przedłużoną ulicą Długą i Krowoderską.

Gmina miasta Krakowa chcąc ożywić w mieście ruch budowlany i dać rzeszom bezrobotnym pracę i zarobek, przeprowadza pertraktacye z Bankiem Krajowym co do ułatwienia zabudowania parcel pofortyfikacyjnych w pasie między ulicą Zwierzyniecką i Smoleńską i między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską, przez udzielanie osobom budującym na tych gruntach przez Bank Krajowy kredytu budowlanego, oraz pożyczek hipotecznych.

Parcele powyższe w jednem i drugiem miejscu posiadają obok siebie urządzone ulice wraz z przewodami kanałowemi, gazowemi, wodociągowemi i kablami elektrycznemi.

Celem ułatwienia ich nabycia osobom prywatnym i umożliwienia przeprowadzenia na nich budowli, udzieli Bank Krajowy nabywcom tych parcel naprzód kredytów budowlanych w granicach przyszłej możliwej pożyczki hipotecznej. Na ten cel przeznaczoną zostaje suma trzech milionów koron.

Kredyty budowlane zaliczane będą wedle norm w Banku Krajowym obowiązujących w miarę postępu budowy za oprocentowaniem 1½% wyżej od raty bankowej i za prowizyą ¼% półrocznie. Pożyczki hipoteczne w 4½% listach udzielane będą w ten sposób, że część kapitału otrzyma okres umorzenia na czas trwania ulgi podatkowej, a reszta na okres dłuższy normalny.

Bank Krajowy po każdem zgłoszeniu przeprowadzi za porozumieniem z gminą cenzurę zgłaszających się i udzieli kredytu tylko w tych wypadkach, w których fundusze własne zgłaszających się łącznie z kredytem budowlanym i ceną kupna za grunt w gotówce wypłacić się mającą wystarczą na pokrycie tak tej ceny kupna, jak i kosztów budowy i o ile przedsiębiorstwo nie ma cechy spekulacyjnej.

Zapłata ceny kupna parceli od Gminy miasta Krakowa zakupionej może być w ten sposób rozłożona, że ⅓ część uiści kupujący przy podpisaniu kontraktu, a resztę w 12-tu półrocznych ratach wraz z procentem od pozostałej części ceny kupna liczonym. Gmina może odstąpić pierwszeństwa hipotecznego, przysługującego reszcie ceny kupna na rzecz pożyczki amortyzacyjnej, o ile znajdzie dostateczne zabezpieczenie i nie będzie na stratę narażoną.

Podania, względnie oferty na zakupno tych parcel można wnosić codziennie między godziną 9-tą i 12-tą do biura Budownictwa miejskiego, Oddział b., na ręce pana Naczelnika tego Urzędu (Gmach Magistratu, III piętro, drzwi Nr 15, od strony ul. Poselskiej), gdzie również można przeglądać plan dotyczący parcel i zasady sprzedaży.

Kraków, dnia 9 kwietnia 1914.

Prezydent stoł. król. m. Krakowa:
Dr Leo w. r.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.